Hod III. Wilnia 5 Lutaho 1915 hodu. № 5

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap. addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcii, inaksz nia buduć drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Wilenskaja wulica, № 18 kw. 6. Redakcija „Bielarusa".

Szkoda mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

Życiawyja praudy.

Ciarpieć i rabić heta dźwie praŭdy chryścijanskaj wiery, a najbolsz katalictwa; praŭdy, katory ad samaho paczatku kaścioła jak kareńńnia razam z im uchodziać u žyćcio i tut razam z im pakazwajucca silniej to adna to druhaja, choć ciarpieć — skazać można, szto jakby praŭda ad samaho prychodu na świet Jezusa Chrystusa i da naszych dzion, spaŭniajecca niemal szto kożnu hadzinu. A spaŭniaje jaje kożnaje stwareńnie, nawat kożnaja raślina. Dy ŭ ciarpieńni, kali tak skazać można, cełaja moc, kożnaho chryścijanina — katalika i ŭsiaho kaścioła, addzielnych jaho czaściaŭ.

Hlańcia tolki ad paczatku.

Nie paśpieŭ jaszcze Jezus naradzicca, jakużo musić, ciarpieć niedastatak, rodzicca ŭ stajni, ciarpić zdziek karala Heroda, musić błukaćca, uciekać da Egiptu, a pośla kolki-ž naciarpieŭsia ad swaich rodziczaŭ — żydoŭ, ad ich prawadyroŭ, — wuczonych — faryzejaŭ? ciarpieńnia jaho dajszli da najwyższaho punktu — śmierci — i tut stałasia toja, szto z hetaho ahramadnaho ciarpieńnia nowaje żyćcio bryznuło, raźliłosia pa cełym świecie.

Pierszyja paśledki Chrystusa P. znoŭ paczali ad ciarpieńnia. Dobra-ż wiedajem, szto ani Piotru św., ani Paŭłu — abo inszamu apostału ni dali spakoju — ciarpieli jany znoŭ tak samo jak ich Boski Wuczyciel i znoŭ kaścioł z bolszaj siłaj paszoŭ zwajoŭwać świet.

Karotki czas dany byŭ im, kab ŭ mienszym choć abojmie paczali chryścijanie pakazwać swietu druhuju praŭdu, dy iznoŭ pryszłosia ciarpieć, ciarpieć straszna, miljony wiernych addać na achwiaru — kab wyjści z ciarpieńnia odrodżanym żywym da dalszaj wajny z świetam. Z darawańniem swabody — mahli chryścijanie jaŭna pakazać druhuju praŭdu; paczali rabić dabro ŭ kożnym stanowiszczy ludzkoha życcia, dy tut pakazałosia szto iznoŭ, użo z samych wiernych, ad katorych tre było nia miensz ciarpieć, jak ad czużych, praciŭnych nia tolka ludziam, dyj Bohu.

Ad henaho czasu radziej spatykajecca, kab treba było ciarpieć ad czużych, a bolsz i czaściej wyjszaŭszyja z kaścioła, jak mohuć robiać ciarpieńnie, a kaścioł bolej dy bolej hartujecca ŭ ciarpieńni.

Małaja Azija, sioniaszniaja Turcija, Persija, Armenija — pakazywajuć siłu chryścijanskaho — katalickaho cierpieńnia.

Byŭ czas, szto chłynuli na krai chryścijanskija dzikija ludzi sa stepaŭ; hłumili jany dabro ludzkoje, treba było ciarpieć, ale sprawiŭsia kaścioł z hetym. Jon ni tolki nie ŭpaŭ, ale i henych dzikaroŭ nawiarnuŭ da praŭdy i paszoŭ dalej szyraczy pa świecie boskuju nawuku Jezusa Chrystusa.

Ale iznoŭ niadobryja siły ludzkoj złości paŭstali proci kaścioła i zmusili jaho ciarpieć zrabiŭszy ŭ im szmat spustaszeńnia. Heta pratestantyzm (nawuka Lutra) i inszyja adszczapienstwy. Ciarpieŭ kaścioł pa mnohich krajoch, a najbolsz u Irlandzii i tut pakazaŭ wia-

likuju siłu ciarpieńnia. Kolki tam było turmaŭ, prahnańnia z kraju, łancuhoŭ, muki, śmierci, trudna wykazać — a ŭsio hena pieracirpili wiernyja i siońnia tam druhija ŭžo paradki, lepszyja.

Dy dzie szukać bolsz ciarpieńnia, jak nia ŭ nas na Biełarusi? Byŭ praŭda czas, kali zwajawaŭszy pratestantyzm paczaŭ ćwicieć kaściol i na Biełarusi. Byli tut klasztary jezuitaŭ, bazyljauaŭ, daminikanaŭ, karmalitanaŭ, franciszkanaŭ i inszych. Byli katalickija szkoły ad paczatkowych da uniwersytetaŭ i akademijaŭ. Damy Božyja bliszczali kryžami, zwany raznasili chwału Božuju... Dy spadabałosia Bohu dapuścić iznoŭ ciarpieńnie. Pryszła para ciažkaja, palilisia słoży, paciakła kroŭ Juzafata, Andreja Baboli i mnohich, szto waleli žyćcio dać, czym wyraczysia praŭdy i da siahońnia nima kanca hetamu... Ale kaścioł wieruczy u słowy Zbaŭcy: „Mianie praśledawali i was buduć praśledawać“ adważna ciapić usio, daść Boh pieramože ŭsie praciŭnaści, bo „bramy piekła nie pramohuć jaho“.

U ciapieraszniaj raźni narodaŭ skolki-ž tam praliwajecca krywi bratoŭ naszych, skolki krywi wiernych katalikaŭ, nawat słuhaŭ aŭtara, ale ŭsio heta cierpicca z nadziejaj, szto pośla ciarpieńnia pawinien nadyjści czas światlejszy ŭ katorym iznoŭ pojdzie spakojnaja praca.

X. L. Dubrouski.

Pietrohrad.

Pry kałysce.

Užo słoniajka schawałasia
Za chmary, za les;
Na poli cień pakłałasia,
Homan dzienny szczez.
Prytaiusia bujny wieciar
Niedzie u harach.
Śpi, dzieciatka, pozny wieczar,
Ciomna, chodzić strach.
Wypłyu miesiac na niabiosy
Na ziamlu zirnuu,
Bladawaho światła kosy
Naukruh razharnuu.
Zabialeli strechau hrywy,
Zory zihaciać.
Śpi, malutka czarnabrywy,
Śpi, para užo spać.
Bliszczać śniahi, mihaciacca
Iskrami u palach,
Zajcy ab žyr kłapaciacca,
Wouk da ich padbieh.
I jon mo czym pažywicca
Zrobić tut razboj,
Śpi, chaj tabie wiasna snicca
Zasni, Boh s taboj!
Wajuja hdzieś twoj baciańka,
Bjecca z warahom,
Pa nas sumuje czaścieńka,
A my tut pa jom.
Jon tam peuna spać nia može,
Dumaja ab nas.
Ukryj jaho ad kul, Bože!!!
Śpi, mały, užo czas.
Zasnuu synok. Zapłakana
Maci prylahła.
A miesiaczyk praz szkło wokna
Kinau łucz światła.
Kazauby uśmichaicca
Ukos dla małysza
I u twar jamu uziraicca,
Kaže: śpi užo, czas!!!

A. Ziaziula.

16—I—1915.

Betlejka.

Zjawa 5-ja.

(Na sceni betlejski chlawok, dzie naradziusia Pan Jezus. Pa siaredzinie na pierszym miejscy na sienku lažyć Dziciatka; pa bakoch Matka Boska, św. Jazep i anioły. Na pieradzi na kalenkach pastuchi sa złožanymi rukami. Za scenaj piajuć:)

Prylacieli da stajenki pastuchi,
Hej, hej pastuchi,
Pastuchi, pastuchi, pastuchi.

Dy zajhrali na žalejkach jak zuchi,
Hej, hej jak zuchi,
Jak zuchi, jak zuchi, jak zuchi.

(*Tymczasam scena pamalusinku adkrywaicca.*)

Najbolszy pastuszok (*kali pirastali pieć*) — Małoja Dziciatko! Anioły nam kazali, szto ty Karol nad Karalami,

Mesyasz abiecany. My dumali, szto Ty zażywiesz u karaleŭskim pałacy, a Ty naradziŭsia woś tutka u naszym chlaŭku. Drenny nasz chlawok, ściudziona Tabie, Dziciatko, prykryju Ciabie choć sienkam. *(Prykrywaje sienam)*. Matulka kazała, szto kali Ty prydziesz, budzie ŭsim dobra, a najlapiej tym, katoryja budué najbliżej pry Tabie. Woś kali wyraściesz i zasiadziesz na karaleŭskim troni wialikaho Dawida, dyk mianie prymi k sabie na służbu, bo praklatamu pahancu służyć użo prabrydła. Budu służyć Tabie wierna, tykiela i ab matulce majej nie zabudź — jana ŭmieje piaczy smacznyja placki z cybulaj i makam...

(U hetym czasie czuwać za scenaj stukatniu. Uchodziać try karali. Pastuchi spałochauszysia choczuć ucikać).

Kaspar — Pastojcie!

(Pastuchi kłaniajucca. Karali padchodziać da Dziciaci.

Kaspar *(trymajuczy kadzidła)*—Praz doŭhija hody ludzi szukali praŭdy, ale niabieskaja świetłaść była prykryta. Aż sioniaka hwiezda prywiała nas siudajka, dzie my znajszli najbolszuju mudrasć. Klakajuczy budu malicca, a maja malitwa chaj pojdzie da nieba, jak piekny dymok pachniuczaho kadzidła, katoraje dziela Ciabie prynios ja.

(Kładzie swoj dar i pamaliuszysia trochi adchodzić).

Melchior — Kożny honić za szczaściam, ale dahetul jaszcze nichto nie znajszoŭ jaho. Szukali jaho ŭsiudach i rozna razumieli, a ja tutka baczu, szto praŭdziwaje szczaście heta achwiernaja i ciarpliwaja miłaść dziele ludziej. Woś i prymi ad mianie, Dziciatko, mirru symbal ciarpliwaści.

(Kładzie i adchodzić).

Baltazar — Ludzi lubiać bahaćcie, ale tutka ja baczu, szto najbolszym bahaćciem na świecie jość cnota. Addaju Tabie swajo zołata, kab pajści darohaj cnoty.

(Kładzie i adchodzić. Ni skul ni z tul na scenu uchodzić dwoje dziaciej).

Chłopczyk *(zwiertajuczysia da dziauczynki i pakazwajuczy na pastuszkou)* — Matula kazała, szto ŭ chlaŭku kala Batlejemu wyjszła nieszta dziŭnaho, a tut naszyja chłopcy i niczoha bolsz nie pabaczysz.

Dzieŭczynka *(spaściarohszy karalou)* — A panoŭ ci nie baczysz?

Chłopczyk *(hledziuczy na karalou)*— Aha i jakija straszennyja!..

Dzieŭczynka *(pakazwajuczy palcam)* — A jakija pieknyja szapki majuć!

Chłopczyk — Hetaż karony!

Dzieŭczynka — Szto takoja?

Chłopczyk — Karony! Ot małoje z ciabie, dyk durnoje... *(Spaścierahaje Dziciatka i padchodzić bliżej)*. A heta szto takoje?

Dzieŭczynka — A widzisz szto małoje i pieknaje dziciatko. Nie rabi tykiele szolachu, bo jaszcze razbudzisz i pacznie płakać.

(U hetym czasię paczynajuć piejać.)

Siońnia ŭ Betlejem, siońnia ŭ Betlejem
Wiasioła nawina
Praczysta Panna, Praczysta Panna
Naradziła syna
Chrystus radziŭsia (i dalej)

(Usie klakajuć. Scenu zakrywajuć.)

KANIEC.

Nocz.

O noczka ciomna, noczka cichaja!
Kali nastaniesz, usio addychaje:
I kwietki ŭ poli i ptaszki ŭ lesie
Usiamu stwareńniu son spakoj niesie.

Hwiezdy na niebie wiasioła świeciać...
A z ziamli naszaj uzdychi leciać;
Leciać z ziamielki sumnaj daliny
Ŭ radasny jasny nieba krainy...

Ach, bo nia ŭsiudy, jak nocz nastanie,
Żal, bol duszy i ciarpieńnie prastanie...
Jość szmat sirot i ŭdoŭ biez apieki
I pa ŭsim świecie jenczuć kaleki.

Hetym istotam tak niszczaśliwym,
Hetak prybitym horam datkliwym,
Nocz nia prynosić śloz ukajeńnia,
Ŭciechi, spakoju ni adpaczneńnia.

Hanna Usajewicz.

Świataja Agata Muczanica.

Radziłasia kala 235 hodu ŭ Sycylii z wielmi bahatych i słaŭnych baćkoŭ. U maładym wieku zrabiła pastanaŭleńnie żyć u anielskaj czystaści i stałasia najc notliwiejszaj dziawicaj chryscijanskaj·

Kali car Rymski Decyusz staŭ prasledawać Chryścijanaŭ, u Katanu, dzie prabywała św. Agata prysłany byŭ naczalnik Kwincyjan z zahadam wyhubić usich chryścijanaŭ. Zławili i Agatu, dy prywiali da Kwincyjana, katory ŭbaczyŭszy prad saboj wielmi pieknuju panienku zażadaŭ jaje skłanić da siabie i choć nie zhadziłasia addać cześci bałwanom, adnak nie zahadaŭ jaje muczyć ale addaŭ pad apieku raspusnaj kabiety, kab taja namowiła i Agatu da hrechu. Ale niczoha jana ni dakazała i pryszoŭszy da Kwincyjana skazała: „Chutczej zmiakczeje kamień, a zialeza abwiernicca woławam, czym admienicca serce hetaj dziaŭczyny“.

Tady Kwincyjan zahadaŭ Agatu prywiaści da jaho i staŭ pytać chto, jana jość, z jakoha rodu, i jak śmieje być chryścijankaj. Muczanica atkazała, szto chryścijanstwo czaławieka tolki ždobić a pahanstwo paniżaje da taho, szto czeławiek kłaniajecca kamieńniam. Za heta Kwincyjan zahadaŭ bić Agatu pa twary, a paśla zawiaści ŭ turmu, kab da zaŭtra nadumałasia, szto wybrać, żyćcio i rozkaszy ŭ panstwie, ci smierć z Chrystusam.

Na zautra Kwincyjan staŭ łaskawa ŭhawarawać, kab addała cześć bałwanom, ale Agata atkazała, szto nia chocze żyć u raskoszach, dy biez Chrystusa i szto jana żadaje śmierci i mukaŭ za wieru, kab czym chutczej złuczycca z Chrystusam. Hawaryła tak adważna, szto Kwincyjan aż aszałapieŭ i sam nia wiedaŭ szto rabić. Dyk Agata skazała: „Sztož tabie stałosia, czamu adkładajesz maje muki“?

Kwincyjan zahadaŭ, klaszczami wyrwać jej hrudziny. Agata skazała jamu: „Jak tabie nia styd, zahadawać muczyć hrudziny, jakimi i twaja maci karmiła ciabie?“ Pośla hetaho zawiali jaje ŭ turmu, dzie cudoŭnym sposabam stała wyleczana i ŭ tuju chwilu zrabiłasia jasnaść na ŭsiu turmu tak, szto ŭsie staraży paŭciekali i ŭsie radzili kab Agata ŭciekała, ale jana atkazała, szto wytrywaje da kanca.

Na piaty dzień pa hetym iznoŭ uziali jaje na muki i kali stali pa zahadu Kwincyjana kaczać pa żary i hostrych czarapoch, zatrasłasia ziamla i nikatoryja damy parazsypalisia dy pabili szmat pahanaŭ pamiž katorymi zhinuli i dwa pryjacieli Kwincyjana. Hetym pierapałochaŭsia i sam Kwincyjan i zahadaŭ pierastać muczyć dy adwiaści Agatu ŭ turmu. Tam Agata pała na kaleńni i hetak stała malicca: „Boże, katory ściaroh mianie ad dziacinstwa, katory wykinuŭ z majho serca miłaść hetaho świetu i i szto daŭ mnie pieracierpić muki, pryjmi duszu maju“. I ŭ hetu chwilu skanała, a dusza jaje paszła da Chrystusa, kab żyć z Im na wieki. Było heta 5 lutaho 254 hodu. Hrob światoj Agaty zasłyŭ cudami. Miesto Katana za jaje pryczynaj zbawiłosia ad wialikaho pażaru.

Dziela hetaho i ciapier świenciać chleb pad imieńniem św. Agaty, katory ŭ pażary abnosiać kala budynkaŭ i wielmi czasta daznajuć cudoŭnych skutkaŭ.

Mudraść.

Mudraść heta jość cnota, katoraja wuczyć czaławieka u kożnaj sprawie pastupać tak, kab pry hetym nie zrabić nijakaj abmyłki.

Mudraść jość matkaj i karonaj usich inszych cnot, azdablajuczych czaławieka, bo ŭsie henyja cnoty z mudraści biaruć paczatak i da jaje kiarujucca. Sama-ż mudraść wypływaje z miłaści.

Mudraść heta waładarka, katoraja za ministraŭ maje roznyja cnoty, jakija pad jaje zahadam wypaŭniajuć roznyja pawinnaści, wiaduczy ludzkość da pakachańnia i paddańnia sia pad ŭrad mudraści i miłaści.

A chto-ż zdaleje wykazać, abo apisać szczaście taho, chto maje hetu wialikuju cnotu? Chto-ż nie zajzdrawaŭby tamu, szto ŭ żyćci swaim nikoli nie zbaczyŭ ani krychi z darohi cnoty, chto nia mieŭ ni wodnaj pamyłki, nie dapuściŭsia ni wodnaho prastupku? A hetakim byŭby czaławiek majuczy cnotu mudraści. Bo mudraść jość słoncam, inszyja cnoty jaje pramieńniami.

Dyk mudraść henymi pramieńniami pryświeczwaje czaławieku na kożnym jaho kroku, ŭ kożnaj sprawie tak, szto nia może nawat czaławiek majuczy mudraść pamylicca.

Chto maje mudraść, maje i inszyja cnoty, a chto jość mudrym, tymsamym jość jon i cnotliwym.

Wiedama, haworym tut ab praŭdziwaj mudraści, a nie ab mudraści falszywaj hetaho świetu, katoraja hłupstwam jość pry paraŭnawańniu z mudraściaj praŭdziwaj.

Nia można liczyć mudrym taho, chto wieryć tolki swajmu razumu, nie zważajuczy, szto heny rozum jość tak nidałużny, szto nawat reczaŭ bliskich nam usich zrazumieć nia może, a tym bolsz nia może praniknuć tajnic bożych.

Praŭdziwaja mudraść jość daram Ducha światoha. Żarałom jaje jość Boh, mudraść biezhranicznaja, szto ŭsiamu dała byt i ŭsim pa swajej woli raśparadżaicca.

Wiedama mudral hetaho świetu, biazbożnik staraicca dawiaści, szto ŭwieś świet i ŭsio, szto ŭ im jość: słoncy, hwiezdy paŭstało śamo praz siabie, każuczy, szto s paczatku była tolki mihła, katoraja krucilasia, kaczałasia, huścieła, aż u kancy sćwiardzieła ŭ asobnyja kuli to bolszyja to mienszyja, to świetłyja i haruczyja, to ciomnyja i zimnyja. Ale kab nawat i hetkim paradkam paŭstawaŭ świet, to ŭsioż tyki musiŭ być niechta, szto tej mihle daŭ byt, szto zahadaŭ jej kaczacca, ćwiardzieć i insz.

Ureście chto naznaczyŭ darohi słoncu, hwiezdam, usim planetam, szto iduć zaŭsiody swajej darohaj, nie spatykajuczysia adna z druhoj, pry czym i taja i druhaja bylib zniszczany? A heta każuć jość prawy natury... Dobra, panowie, ale ci-ż może być jakoje prawa biez prawadaŭcy?

Chtoż wydaŭ henyja prawy natury; chto stwaryŭ usiu naturu?

Heta moh zrabić i zrabiŭ tolki adzin Usiomocny, Wieczny i najmudrejszy Boh.

Ale mudraść falszywaja, złuczanaja z pychaj nie baczyć u ŭsim ruki Bożaj, bo tady-ż treba byłoby spakarycca prad Wialikaściaj Bożaj pryznać Jaho prawy, wypaŭniać ich, a heta-ż ciażkaja i nia pryjemnaja recz dla tych, szto służać tolki swajmu ciomnamu rozumu, dy niskim źwiarynym pażadańniam cieła.

Praŭdziwaja mudraść baczyć usiudy ruku Bożuju, Szanuje Jaho prawy i addaje cześć Mudraści Pradwiecznaj. Ab hetkuju mudraść treba staracca kożnamu, chto chocze stać na wyszyni ludzkaj hodnaści, a starańniem hetkim budzie wytrywałaja madlitwa i paznawańnie prawoŭ Bożych praz czytańnie światoj Ewanelii i knih, napisanych ludźmi światymi, praŭdziwa mudrymi.

Biełaruski teatr.

W niadzielu 25 studnia Biełaruski Muzykalny i Dramatyczny Hurtok u Wilni, wystawiŭ na scenie aperetku *„Zaloty“* Wincuka Dunin-Marcinkiewicza. Operetka heta dahetul nieznanaja nam, pryciahnuła szmat ludziej jak biełarusoŭ tak i litwinoŭ, tym bolsz, szto dachod pryznaczany byŭ dla uciekaczoŭ z Suwalskaj hub., dzie wajna znisztożyła ich chaty i ŭsio bahaćcie. Ab samaj operetce skazać można, szto jana ciekawaja i budzie cennym układam ŭ biełaruskaju teatralnaju literaturu. Muzyka — lohkaja, wiasiołaja i nie nadta trudnaja, tolki szto źbiranaja, naprykład, melodyja da adnej pieśni, ni patrebna ŭziata z rasiejskaj cyhanskaj pieśni „Уголокъ“. Na buduczym treba hetu melodyju pakinuć, bo jana ŭżo nadta wiadomaja i praz toje stała użo wulharnaj. Muzyku złażyła pani M. Kimont i można skazać, szto heta praca wyjszła bolsz czym dobraja, za szto i należycca pani Kimont szczyraja ad duszy padziaka ad biełaruskaho hramadzianstwa. Z artystaŭ mużczyn asabliwa adznaczylisia tyja, szto ihrali roli Sabkowicza arendatara, Sakalnickaho, sudździ, syna Sakalnickaho, dy Mordki stalara. Rola Mordki stalara wyjszła na dziwa dobraj, szto z takimi charakterystycznymi rolami bywaje wielmi redka i artystam u hetym wypadku trudna uściarahczysia pirasaleńnia.

Z artystak kabiet najlepszymi byli najmitka Marysia, dy Kulina żonka haspadara Hapona. Wystawa operetki była pryhożaja, apratki pieknyja, stylowyja, hałasy artystaŭ zyczny ja, szyrokija, adna mowa psawala ŭsio ŭrażeńnie. Tak papsawanaj biełaruskaj mowy nikoli my jeszcze nia czuli sa sceny. Ale heta sprawa biełaruskaho hurtka, katory pawinien dbać ab tym, kab sa sceny łunała pieknaja, czystaja biełaruskaja mowa, a nie niejki żarhon. Wialikaja padziaka należycca panu A. Burbisu, hetamu nizmardawanamu pracoŭniku na niwie biełaruskaho teatra, za toje, szto tak pryhoża pastawiŭ na scenie „Zatoty“ ni szkadujuczy pracy ani czasu. Majem nadzieju, szto pan Burbis nie pakinie teatra i pastawie kali nie budź i druhuju operetku Marcinkiewicza *„Sielanka“*, katoruju warta byłoby wyciahnuć na świet Boży z ciemry zabyćcia.

R. Z.

Piszuć da nas.

Wielmi szanoŭnaja Redakcija!

M. Halszany, Wil. hub. Biaruczy pad uwahu maju szczyruju prywiazanaść da naszaho najlepszaho pryjaciela „Biełarusa", praszu pamiaścić u jom hetu maju pisułku; napisanuju z raskazu majho zmajomaho ab zdarenni, katoraje mieła miejsca pierad kaladami.

Było heta na św. Andreja ŭ akolicy K., parachwii H. Adna dziaŭczynka H. Z. miełasia pawarażyć siejuczy kanopli pzy susiedawaj studni. Jaječ tawaryszka wiedajuczy ab hetym na śmiech skazała swajmu bratu, katory zdumaŭ tuju pastraszyć: prybraŭszysia u światoczny garnitur, kamaszy, biełaju maniszku, staraświecki baćkaŭ surdut, uzłažyŭ wysoki amerykanski kapialusz i na ruki biełyja rukawiczki a buduczy da taho wysokaho rostu jon i wyhladaŭ jak zdańnia, i schawaŭszysia za wiszniakom u wosiaci czakaŭ, kali jana prydzia da studni. Nizabaŭkam kali jana pryszoŭszy tolki paczała warażbu, jon wyszaŭ z wiszniaku i idzie ściežkaj da warot szto kala studni. Nocz była świetłaja, taja hlanuła... i ni zruszycca z miejsca...

Sciamiŭszy, szto mocna pierapužaŭ, jon zawiarnuŭsia i paszoŭ za budynki ŭ sad... Pryszoŭszy trochi da siabie dziaŭczyna biez pamiaci prybiehła da chaty i praležała ŭ paścieli czatyry tydni, dy tak ciažka, szto czuć nie pamierła.

Woś szto zrabili warožki i žarty.

Miłyja dziŭczatka, katoryja moža budzicia heta czytać, wybaczajcia, szto ja apisaŭ takuju pryhodu adnej z was; skažu ŭ dabawak, szto warażba nispoŭniłasia i taja warażbitka, choć i azdarawieła kaladami jak maja być, zamuž iszcze nia wyszła; dyk ni warta i warażyć.

Adzin z kandydataŭ.

Wieska Wiciuli, Hraŭžyskaj wołasci, Aszmian. paw. U henaj wiosca nadta ŭkaranlŭszysia ihra ŭ karty na hroszy.

Hetak adnej niadzieli jakraz a tej pare, kali pa kaściołach adpraŭlaicca suma, i narod wierny u madlitwia zasyłaja prośbu, kab adwiarnuŭ ad naszaj staronki i ad usiaho świetu tak strasznuju karu ŭ abrazie ciapieraszniaj usiaświetnaj wajny; niekalka mużczyn i chłapcoŭ skazanaj wioski sabraŭszysia ŭ chatu takoha M., hrali ŭ karty.

I ŭ hetu paru atkula uziaŭsia kazioł i utknuŭ swaju sympa yczuju fizianomiju ŭ wakno. Jany zrazu trochi spałochalisia, potym jak jon pirastaŭ hladzieć pawyskaczyli s chaty i ŭwidziali, jak jon pabieh za raczułkaj i skryŭsia u kustoch. Kazłoŭ u wiosca i pa blizkaści nima, (chiba dziki) dyk ab hetym paszło szmat haworki; naszlisia takija, szto widzili, jak heny kazioł znik... Doś taho szto ŭžo bajacca trochi henakaj paroj hrać ŭ karty.

Zadaŭby ja ad duszy, kab taki kazioł dy z mocnymi rahami abyjszoŭ usie wioski ŭ katorych hrajuć u karty, jaszcze u mszalnaj pare; dy kab jon zamiest pakazać swaju mordu uždzialiŭ niŭspadzieŭki pa dziesiatku dobrych stukaczoŭ kožnamu ihroku; tadyb moža jany zanialisiab madlitwaj, czytaniam hazety, pieśniaj św. ci choć razryŭkaj jakoj prystojnaj, zamiast i·ry ŭ karty, dy iszcze na hroszy, ad katoraj kromia marnawańnia hroszy i czasu, czasta prychodzić da swarki, a nawat i łaby bywajuć biednyja.

Susied.

Kaścielnyja wiedamaści.

Pieramieny miż duchawieństwam.

Z woli J. E. Ks. Administratara miž duchawienstwam wilenskaj dyecezii stalisia hetkija pieramieny: ks. Szymon Bystrais na wikaraho ŭ Ejszyszki, ks. Kazimier Lesiewicz na wikaraho ŭ Daŭgi, ks. Stanisłaŭ Smolinski na wik. da kaścioła św. Rafała ŭ Wilni.

Śmierć ksiandza.

Nidaŭna pamior probaszcz Kleszczelski ks. Adolf Płaskowicki. Heta byŭ adzin z najstarejszych ksiandzoŭ, bo radziŭsia ŭ 1836 h.; ŭ Seminaryju duchoŭnuju ŭ Minsku ŭstupiŭ u 1853 h., na ksiandza wyświenczany u 1859 h. Byŭ prafesaram u minskaj seminaryi, a jak tuju skasawali pieražywaŭ roznyja pryhody i zajmaŭ roznyja stanowiszczy, najdaŭžej byŭ probaszczam u Kiemieliszkach, a ŭreści ŭ Kleszczelach. Adznaczaŭsia pabožnaściaj i pracawitaściaj, napisaŭ niekolki nabožnych kniżak. *Nichaj adpaczywaje ŭ spakoi.*

U Wilenskaj duchounaj seminaryi.

Choć jaszcze nia wyznaczany termin ahzaminaŭ dzieła pastupajuczych u duchoŭny stan, ale ŭžo ks. rektar pryjmaje prožby ad kandydataŭ da henaho stanu.

Szto czuwać?

Wilnia. Śmierć artysty-malara. U proszły czaćwier pamior tut dobry artysta-malar abrazoŭ p. Jazep Bałzukiewicz.

Hetaho malara szmat abrazoŭ jość na Biełarusi złaszcza pa nowawybudawanych kaściołach.

Za tajnuju honku harełki. Tutejszy akryžny sud raźbiraŭ sprawu S. Swelnika, katory ŭ Wilni pry Aleksandraŭskim bulwary d. № 25 hnaŭ wodku z palitury, szto było wykryto ŭ kastryczniku 1914 hodu. Jaho zasudzili na 2 miesiacy ŭ turmu i zapłacić 6750 rubloŭ hraszmi, a kali hetolki zapłacić nia zmože, dyk hod turmy i 4,500 r. sztrafu.

Smarhoni, Wil. hub. Wilenski hubernatar asztrafawaŭ troch rabooczych sa Smarhoń na 50 rubloŭ kožnaho, abo pa 2 miesiacy siadzieć za wyrabku wodki z palitury.

Niszczaście. Skidajuczy śnieh z czyhunki nidaloka Wilni adzin z raboczych papaŭsia pad koły wahona, nahrużanaho śnieham i straciŭ abiedźwie nahi. Skaleczanaho i biezpamiaci adwiaźli jaho ŭ zialezna-darożny szpital.

Minsk. Jak abliczyli tutejszyja hazety Minsk i hubernia sabrali hraszmi i ŭsiakim dabrom i wysłali na padmohu Polszczy ad paczatku wajny ŭżo 130 tysiacz rubloŭ.

— Minskija żydy i tolki dla żydoŭ u Polszczy sabrali 7,300 r.

Iwieniec, Min. hub. Tutejszaje kredytnaje tawarystwo robić starańnie, kab pazwolili atkryć darmowuju biblioteku dla supolnikaŭ henaho tawarystwa.

Nowahrudak, Min. h. Tutejszy pawietowy kamitet ćwiarozaści pastanawiŭ zabaranić na zaŭsiody pradażu alkaholnych napitkaŭ, u tym liku i piwa.

Ihumen, Min. h. Kałaczanski wałasny schod pastanawiŭ zakryć u ŭsiej wołaści piŭnyja i manapoli.

Pietrohrad. Tutaka znaszli zabituju ŭdawu jenarała Połozowa 61 hadowuju. Arysztawali jaje służanku, katoraja każe, szto zabiŭ żyŭszy u Połozowaj atstaŭny jenarał - major Pieganoŭ, katory ŭciok.

Maskwa. Aposznimi dniami zabralisia niejkija złydni ŭ tutejszuju Polskuju biblioteku, dy razbiŭszy kasu ŭkrali 700 rubloŭ.

Lwou. Synod pryznaŭ patrebnym, kab prawasłaŭny wałynski archirej Eŭlogij pastajanna żyŭ u Lwowie, czaho wymahajuć intaresy prawasłaŭja u Haliczynie.

WAJNA.

Aficjalnaje pawiedamleńnie sztabu Hłaunakamandujuczaho.

(1-ho lutaho).

Bitwy na prawym bierahu Wisły raźwiwajucca. Na froncie ad Mochawa, da darohi z Myszynca ŭ Ostrałenku majuć charaktar asobnych styczak.

U akolicach Ełk, Rajhorad, Grajewa iduć bitwy z wialikaj zaŭziataściaj. Bolsz na poŭnacz wojska naszyja pad naciskam znacznych sił niamieckich adychodziać da ŭmacawanaj linii raki Niemana.

Na lewym bierahu Wisły idzie tolki pierastrełka, pryczym nad Nidaj niepryjaciel razwiwaŭ ad czasu da czasu silny harmatny ahoń.

U Karpackich harach nami adpiorty niepryjacielskija ataki ŭ akolicach Gorlicy—Swidniki, my zaŭładzieli ŭmacawańniami woraha pad Smolnikam na ŭschod ad Łupkowa.

Tut my ŭziali ŭ pałon 18 aficeraŭ, bolsz tysiaczy sałdataŭ i zabrali 3 kulamety.

Zaŭziatyja bitwy iduć na froncie Tuchła—Wyszkoŭ i na darohach da Nadwornaj.

Hetkija wiestki niasie aposzniaja aficijalnaje pawiedamleńnie sztabu Hłaŭnakamandujuczaho. Z raniejszych takich że pawiedamleńniaŭ ważnaho czahokoleczy padać nia możym, bo choć pa ŭsich frontach iszli i iduć wielmi zaŭziatyja krywawyja bitwy, ale henyja bitwy nie dajuć ni tej ni druhoj staranie znaczniejszaj pierawahi.

U niekatarych miejscach rasiejcy zaniali bolej abo mieniaj ważnyja punkty, zachapili arużże i pałonnych aficeraŭ i sałdataŭ.

Na Zachodnym froncie tak sama reczkami lijecca kroŭ, a ŭsio nia widać kanca hetamu straszennamu niszczaściu na ludzki rod. U adnym miejscu pasunucca krychu francuzy, anhliczanie, ci bielhijcy, a ŭ inszym niemcy i hetak trywaje ŭżo bliska paŭhoda a chto wiedaje dakul jaszcze trywać budzie biez żadanaho kanca.

U Turcii.

Turki ŭżo niekolki razoŭ byli raźbity, ale iznoŭ sabirajuć wajska i wystaŭlajuć nowuju armiju dy pasyłajuć jaje proci rasiejcaŭ.

Rasiejski czornamorski flot adpłaczywajuczy za napad na Jałtu niamieckaho karabla „Breslaŭ“ służaczaho turkam, padjechaŭszy pa mory da tureckich miestaŭ parabiŭ turkam wialikija szkody.

Spalili filuhi, paŭzrywali masty i insz., szto zrabiło trudnym pierawoz wojska na rasiejski front.

U Serbii.

Jak wiedama aŭstryjackaje wojska ŭ Serbii było razoita i ŭsio szto było im zaniato adobrano było nazad. Ciapier

woś użo nia tolki aŭstryjaki, ale i try korpusy niamieckaho wojska hatowiacca napaści na Serbiju.

Ci udasca serbam i hety raz raźbić woraha prawidzić trudna.

Rumynija.

Heto hasudarstwo ŭżo zusim hatowaje da wajny, ale proci kaho jano wystupić ni jak zhadać nia można, a ŭsiaho można spadziewacca.

Italija

roŭna jak i Rumynija użo pryhatowiłasia i badaj szto ni zabaŭkam wystupić na pola z wojskam.

Niemcy i Ameryka.

Sztoraz bolsz psujucca adnosiny niemcaŭ z Amerykaj.

Nidaŭna ŭ Berlinie niemcy u teatry zrabili prykraść amerykanskamu pasłu, katory pawinien byŭ wyjści biez pary z teatru pad apiekaj palicii.

Japonija i Kitaj.

Pamiż hetymi hasudarstwami taksama adnosiny niadobryja.

U Kitajszczynie hamaniać, szto bytcam Japonija maje pryłuczyć da siabie Kitajszczynu.

A Japonskija hazety niadobra piszuć ab Kitajszczynie.

Usiaczyna.

Papież—karalom Bośnii.

U 1909 h. kali Aŭstra-Wenhryja pryłuczyła da siabie Bośniju i Hercegowinu u Rymskaj bibliotece narodnaj prafesar Gudi naszoŭ cikawy dokument. Heta testament aposzniaj karalewy Bośnii Kaciaryny. Uładarka hena, kali turki zawajawali Bośniju, ŭciakła ŭ Rym a Papież Pawał II pazwoliŭ jej żyć u Palazzo Venezia i aprocz taho zahadaŭ swajmu kaznaczejstwu, kab płaciło henaj pani pensiju. U padziaku za heta 20 kastryсznika 1478 h. Kaciaryna zrabiła testament, u katorym zapisała Bośniju papieżu Sykstusu IV i jaho nastupnikam, kali nia wiernicca ŭ katalictwo jaje sturczeły syn. Syn toj da śmierci astaŭsia mahametaninam, dyk pa sprawiedliwaści karalom Bośnii pawinien być papież (ciapier—Benedykt XV).

Redkaje zdareńnie letarhii.

U adnej balnicy ŭ Pietrahradzie ŭżo 6 tydniaŭ leczycca sałdat F. D. Kirwolidze, katory buduczy na wajnie zachwareŭ na letarhiju. Jon szto dzień a hadzinie 9-aj zasypaŭ jak by nie żywy, a razbudżaŭsia a 12-aj h. zusim zdarowym.

Bywali zdareńnia szto jon zasypaŭ pry jadzie, iduczy siedziaczy... Ruki i nohi jaho raptam zamirali i jon traciŭ pamiać.

Doktary doŭha dumali, szto jon prytwaraicchworym, ale ŭ kancy pierakanalisia.

Ciapier każuć, szto heta z pryczyny ahulnaho razstrojstwa nerwaŭ i szto kali jon budize zdaroŭ uwieś, dyk wyleczycca i letarhija

Dumki.

Kudy lahczej psawać pracu inszych, czym zrabić sztokoleczy dobraho samomu; szmat chto nia mohuczy rab ć druhoha robić pierszaje.

Prykazki.

Dzicia ni płacze, matka ni dahadaicca.
Dzień nasz, wiek nasz.

Żarty.

Łupaty pryszoŭ u kaścioł i szepcze paciery, pry hetym praz szczelinu ŭ hubie pawietre świś dy świś.

— Abacz, czaławiecze—każe kabieta — szto-ż heta wacpan wydumaŭ ŭ kaściele świstać?

— Kali ja łupaty — adkazwaje toj — dy tak szto kabiecie zdałosia — bahaty — jana i każe:

— Dyk wo-szto wydumaŭ hrachawodnik, jak bahaty, dyk budzie świstać u kaściele!

U piekle nia horsz.

— Ja to ni bajusia piekła, każe adzin pad-dany (za panszczynaj było).

— Czamu hetak? pytaje druhi.

— Bo raz, szto ja żywu, jak Boh prykazaŭ, a druhoje, mnie zdajecca ŭ piekle nia horsz, czym u naszaho pana na panszczynie.

Na sudzie.

— Ci wy żanaty?
— Nie, kawaler.
— A jak daŭno?
— Ad rodu.

Redaktar — wydawiec B. Poczobko.

Drukarnia „Zniczˮ Wilno.

Dar p. ali. Dziecinkiewicza